

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bibliańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś popołącza jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:18; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-28; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakiegokolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówili Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga. 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojedynania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie — za wszystkich, który też będzie "światłością prawdziwą, która 1 list do Jydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współludziem w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 55.

S T R A Ż — Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA"

*Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej*

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455 CHICAGO 80, ILL.

**Prenumerata na
Straż wynosi
rocznie \$2.00
Pojedynczy numer
20 centów.**

Którykolwiek z braci nie są w stanie opłaci prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była im nadana bezpłatnie przysyłana.

SPIS RZECZY:

Pielgrzym do Polski.....	66
Duch Pięćdziesiątnicy	67
Zupełność Wiary	69
Sidło — Ułowienie — Potykanie.....	71
Próba Apostołów i lekcja z tego.....	74
Odpowiedzi na Pytania.....	77
List z Francji.....	78
Konwencje	80
Marszruta Pielgrzymów	80

PIELGRZYM DO POLSKI

W dniach 15 i 16 maja b. r. odbędzie się generalna konwencja w Warszawie. Na zaproszenie zgromadzenia warszawskiego i z upoważnienia zarządu pracy międzyzborowej, br. W. Wnorowski opuścił Stany Zjednoczone dn. 5 maja, celem wzięcia udziału w tej konwencji, jako też w usługach braciom wykładami w wielu zgromadzeniach w Polsce, a kiedy będzie powracał do Stanów Zjednoczonych, usłuży braciom we Francji. Marszruta br. Wnorowskiego przedstawia się następująco:

Poznań, dnia 9-go maja
Bydgoszcz, dn. 11-go maja
Szczecin, dn. 12-go maja
Gdańsk, dn. 13-go maja
Warszawa, 15, 16-go maja

Dalszy rozkład marszruty będzie podany zgromadzeniom listownie. Bracia i siostry raczą zanosić modlitwy do Wszechmogącego, aby podróż ta przyniosła błogosławieństwo ludowi Pana, jako też i bratu, który wybrał się w tę podróż, aby nieść poselstwo zgody, jedności i pokoju wśród wszystkich, którzy pragną zbawienie odziedziczyć.

Oby miłość Boża była pieczęcią tego przedsięwzięcia — zanośmy modlitwy do Pana.

Zarząd Pracy Międzyzborowej.

Polecamy Interesującą Literaturę do lepszego wyrozumienia Biblii

Biblia, większy format, w twardej oprawie.....	\$3.00
Nowy Testament, Ewangelia Jezusa i listy Apostołów	1.50
Pytania i Odpowiedzi C.T. Russella w skórkowej opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C.T. Russella w płóciennnej opr.	5.00
Śpiewnik w skórkowej oprawie.....	1.00
Śpiewnik w oprawie płóciennnej.....	.35
Manna, oprawiona w skórę.....	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie.....	1.00
Roczniki "Straż" od 1940 do 1946, za Rocz.	1.00
Roczniki Brzask Nowej Ery, od 1941 do 1946, za Rocz.	1.00

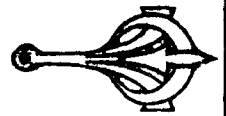
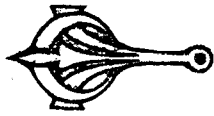
Z 6-ciu Tomów Wykładów Pisma Świętego, obecnie mamy jeszcze niektóre i to w ograniczonej ilości, 2 i 3-c.

BROSZURY:

Antychryst czyli Człowiek Grzechu, stronic 300.....	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96.....	.35
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80.....	.20
O Kościele	.15
Raport Piłata o Jezusie Chrystusie.....	.10
Pociecha dla Strapionych.....	.05
Poselstwo Dnia	2 za .05
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, stronic 62..	.05
Trzy Światy, broszura stronic 16.....	.05
Dlaczego Bóg dozwolił zło.....	.05

BRZASK NOWEJ ERY

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois



DUCH PIĘCDZIESIĄTNICY

LEKCJA Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH 2:1—13.

ZŁOTY TEKST: — "Aż nie wiecie, iż kościołem Bożym jesteście, a duch Boży mieszka w was?"

PIĘCDZIESIĄTNICA była znamiennym dniem w kalendarzu żydowskim. Był to pięćdziesiąty dzień żniwa, po zebraniu pierwocin dojrzałego jęczmienia. Nasz Pan w chwalebnym Swoim zmartwychwstaniu, był pozaobrazem pierwszego snopa jęczmienia, pierwszym owocem w wielkim planie odkupienia. Pierwsze czterdzieści dni po Jego zmartwychwstaniu zużyte były na udzielenie uczniom pewnych lekcji — na udzielanie im pomocy w ich trudnym położeniu, na utwierdzenie ich wiary w zmartwychwstanie, aby dać im dobry początek do wydawania dobrego świadectwa i do wybierania Pańskich klejnotów z pomiędzy ludzi. Lecz gdy przy końcu owych czterdzieści dni Jezus opuścił ich, powiedział im, aby nie rozpoczynali swej misji zaraz, ale aby czekali aż zostaną przyobleczeni mocą z wysokości, czyli duchem świętym.

Stosując się do tego polecenia, uczniowie czekali dziesięć dni, po których ich wyczekiwanie zostało nagrodzone wylaniem na nich ducha świętego, w dniu Pięćdziesiątnicy. W owych dziesięciu dniach wyczekiwania oni załatwili tylko jedną sprawę, do czego Pan nie dał im upoważnienia, ani też nigdy tego nie uznał. Sprawą tą było rzućcie losów na rzekomego następcę Judasza. Ponieważ losy rzucone były tylko na dwóch kandydatów, rzecz naturalna, że jeden z tych dwóch musiał być wybranym losów. Jednakowoż Pan nigdy nie uznał tej sprawy, więc też nic więcej nie jest podane o Macieju, którego oni w taki sposób obrali. W słusznym czasie Bóg wysunął Św. Pawła — który "niczem nie był podlejszym od onych zacniejszych z apostołów."

"Okazał się przed oblicznością Bożą"

Apostół powiedział, że po wstąpieniu do nieba, nasz Pan okazał się przed oblicznością Bożą za nami — za Swoim Kościołem, za wszystkimi, którzy zastosują się do reguł i warunków uczniostwa. (Żyd. 9:24.) Pan nie okazał się przed oblicznością Bożą za światem, a tylko za nami. On umiłował świat, umarł za świat i w swoim czasie świat zo-

stanie przezeń ubłogosławiony, lecz błogosławieństwo przeznaczone dla świata musi czekać, aż wpierv Boski program względem Kościoła będzie uskuteczniiony.

Ile czasu zajęło naszemu Panu dojść do niebieskiego tronu i ile z owych dziesięciu dni było potrzeba na powrót ducha świętego, nie wiemy, lecz to wiemy, że słów Apostoła, że zstąpienie ducha świętego na wyczekujących apostołów w górnym pokoju, było świadectwem, że dzieło dokonane przez Jezusa było zadawalniającym dla Ojca, że Ojciec dał Mu ducha świętego dla Kościoła i że Jezus wylał tegoż ducha. — Dz. Ap. 2:33.

Wydarzenia owego dnia Pięćdziesiątnicy były bardzo ważne dla Kościoła ówczesnego i nie mniej ważne dla wszystkich członków ciała Pańskiego aż dotąd. Pismo Święte przedstawia, że wszyscy przyjęci do rodziny Bożej, dostępują spłodzenia duchem świętym, i to właśnie co owe wydarzenie w dniu Pięćdziesiątnicy znaczyło dla znajdujących się w owym górnym pokoju. My nie dostępujemy takiej specjalnej manifestacji Boskiej mocy, jaka pokazana była w ognistych językach nad głowami apostołów; lecz dostępujemy od Boga tego samego ducha świętego, którego oni otrzymali.

Znaczenie błogosławieństwa Pięćdziesiątnicy

Jezus i Jego Kościół pokazani byli w figurze najwyższego kapłana — Jezus był Głową, a apostołowie pierwszymi członkami ciała tegoż kapłana, a cały Kościół Chrystusowy, od onego czasu aż dotąd, są poszczególnymi członkami tegoż samego ciała. Duch święty zstąpił z zewnętrzną manifestacją na Jezusa, Głowę Kościoła, abyśmy wiedzieli, że On był przyjęty przez Ojca. Następnie, w dniu Pięćdziesiątnicy, duch święty zstąpił z zewnętrzną manifestacją na uczni, abyśmy wiedzieli, że oni zostali przyjęci do takiej samej społeczności z Ojcem, jako członkowie tego samego ciała.

Zewnętrzna manifestacja nie jest jednak potrzebna obecnie dla nas; albowiem owo wyłanie Boskiego błogosławieństwa było na Kościół jako całość, a my wchodzimy do tego Kościoła Chrystusowego przez zupełne poświęcenie się w sercu, aby czynić Boską wolę, w zupełnym zaufaniu w dzieło Jezusowe. Dostępujemy wtedy ducha świętego i uznani jesteśmy za członków Kościoła, chociaż niema przy tem żadnych zewnętrznych manifestacji.

Potrzebę zewnętrznej manifestacji w wypadku apostołów, możemy widzieć z dwóch powodów. Najprzód, oni byli żydami, uwierzyli Jezusowi, poświęcili się, zostali przez Niego przyjęci za uczniów. Jednakowoż Ojciec nie mógł przyjąć ich za synów prędzej aż po śmierci Jezusa. Co więcej, Ojciec nie mógł uznać żadnej ludzkiej istoty za Swoje dziecko, nie mógł nikomu udzielić przebaczenia grzechów, zupełnego pojednania i wstępu do Swej rodziny, ażby Jezus umarł jako On Wielki Arcykapłan, wstąpił na wysokość i przedstawił, czyli zastosował zasługę Swej ofiary za nas. To też względem apostołów, przed śmiercią Jezusa, czytamy: "Albowiem jeszcze nie był dany duch święty, przeto że Jezus nie był uwielbiony. — Jan 7:39.

Ludzkich synów Bożych nie było, od czasu gdy Adam, pierwszy taki syn, zgrzeszył, aż do przyjścia Jezusa, Syna Bożego. Żydzi byli członkami domu sług, jako czytamy: "Byłci Mojżesz wierny we wszystkim domu jego, jako sługa, na świadectwo tego, co potem miało być mówione. Ale Chrystus jako Syn nad domem Swoim panuje, którego domem my jesteśmy." (Żyd. 3:5, 6.) Błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy było więc początkiem uznania Pańskich naśladowców za Synów Bożych i dziedziców Boskiej obietnicy.

Dary i Owoce Ducha

Inna jeszcze sprawa: W dniu Pięćdziesiątnicy Pan udzielił darów apostołom i innym przez nich. Dary te były przedstawione w zdolności mówienia różnymi językami i w mocy dokonywania cudów — uzdrawiania chorych itp. Widocznie, dary te były potrzebne dla utwierdzenia Kościoła, lecz one skończyły się z śmiercią apostołów, przez których jedynie dary te były udzielane innym. Chociaż dary te nie były pozostawione przez Boga dla całego Kościoła, to jednak On obiecał coś lepszego, a mianowicie: owoce ducha świętego. Owoce są wartościowsze aniżeli dary, ponieważ one przedstawiają charakter, a nie samą tylko moc. — I Kor. 12:31 i rozdz. 13.

Owocami ducha są cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterska uprzejmość,

miłość i one są dowodami, że osoba posiadająca je, stała się członkiem Kościoła Chrystusowego i spłodzona została duchem świętym. Przeto chociaż radujemy się, że apostołowie posiadali owe dary, a później rozwijali owoce, to tym więcej radujemy się, że i teraz mamy owoce ducha.

Jednym z darów ducha, zmanifestowanym w apostołach natychmiast, był dar mówienia obcymi językami. Oni wszyscy byli Galilejczykami, więc posługiwali się tylko jednym dialektem. Świadectwem jednak jest, że w mocy ducha świętego, mówili różnymi językami, tak że ludzie z krajów przedstawiających te języki, mogli ich wyraźnie rozumieć i ze zdumieniem mówili: "Iżali ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? A jakoż my od nich słyszymy każdy z nas swój własny język?" — Dz. Ap. 2:7, 8.

Nie mamy rozumieć, że ów cud był w słuchaniu, ale w mówieniu. Nie było to, że ci ludzie z różnych krajów słyszeli jedną i tę samą mowę i zdawało im się jakoby ta mowa była w ich języku, ale że różni apostołowie mówili, każdy innym językiem i wszyscy byli słyszani i rozumiani przez ludzi danych języków. Był to jawny cud i wywarł zamierzony skutek. Była to nie tylko przekonywająca moc i zadziwiające doświadczenie dla apostołów i dla innych już wtedy wierzących, lecz było to także wielkim świadectwem dla pobożnych żydów zgromadzonych naonczas w Jeruzalemie z z wszystkich krajów świata.

Te doreczne pielgrzymki do Jeruzalemu były wyraźnie nakazane od Boga przez Mojżesza i były odprowadzane przez wszystkich żydów, którzy zostali wiernymi Bogu i Jego Słowu. Chociaż niektórzy wyemigrowali do innych krajów i tam prowadzili handel, to jednak regularnie w każdym roku przychodzili do Jeruzalemu aby tam chwalić Boga. Ci to nabożni ludzie dostąpili szczególniejszego błogosławieństwa w dniu Pięćdziesiątnicy; albowiem chociaż niektórzy próbowali zjawisko to tłumaczyć tym, że apostołowie upili się młodym winem, to jednak większość słuchających nie przyjęła takiego tłumaczenia i była gotowa słuchać co apostołowie mieli do powiedzenia. Wszyscy wnet zrozumieli, że, chociaż różnymi językami, opowiadane było jedno i to same nader chwalebne poselstwo o miłości Bożej, tak aby wszyscy mogli je zrozumieć.

Świątynia Boża

Obraz świątyni jest różnie stosowany do Kościoła. Każdy chrześcijanin jest określany, iż po spłodzeniu duchem, jest kościołem ducha świętego. Każde zgromadzenie może być uważane jako

(Dokończenie na str. 76)

ZUPEŁNOŚĆ WIARY

"Dobrodziejstwo i miłosierdzie Twe pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, a będę mieszkał w domu Pańskim na długie czasy." — Ps. 23:6.

SW. PAWEŁ mówi o zupełnej nadziei i o zupełnej wierze (Żyd. 6:11; 10:22), jako o warunkach właściwych Pańskim naśladowcom. I taką też jest myśl wyrażona przez Proroka w naszym tekście — zupełna ufność, że ten, który rozpoczął dobre dzieło w nas, jest zdolnym i chętnym dzieła tego dokonać. (Filip. 1:6.) Jak mało jednak chrześcijan ma te zapewnienie wiary; jak mało jest takich, którzyby szczerze powiedzieć mogli: Zapewne dobrodziejstwo i miłosierdzie Boże pójdą za mną odtąd aż do końca mego życia i przy Boskiej łasce dostąpię ostatecznie królestwa niebieskiego i wszystkich tych chwalebnych rzeczy, jakie Bóg obiecał tym, którzy Go miłują! Ci nieliczni, którzy mogą podzielać z Apostołem i Prorokiem to wyrażenie, mają w tem wielką radość i odpocznienie serca, jakich inni nie posiadają. Wniknijmy więc w to, czemu liczba wchodzących do odpocznienia wiary jest tak mała. Jakie przeszkody stoją na zawadzie innym i jak przeszkody te mogą być usunięte, aby większa liczba ludu Bożego mogła radować się tą spuścizną?

Są dwa rodzaje przeszkód: (1) Wielu będących po stronie Pańskiej, którzy zostali od Niego wielce ubłogosławieni, uczyniwszy znaczny postęp w znajomości prawdy i ufając w zaśludze ofiary Jezusowej; jako w jedynej nadziei przyszłego żywota; zostając przez to usprawiedliwieni, nie podejmują następnego kroku, jaki jest konieczny do zupełnego wstąpienia do rodziny Bożej i do współdziedzictwa z Chrystusem we wszystkich wiekach i kosztownych obietnicach Bożych, wystawionych jedynie dla Jego dzieci. Ten krok, tak ważny i konieczny, aby można stać się synem i współdziedzicem, jest zupełne poświęcenie się Bogu — zupełne poddanie swej woli, wraz z wszystkimi nadziejami, dążeniami i celami życia, włączając też wszystko co posiadamy, nasze wpływy, zasoby, czas, reputację itd. Nie uczyniwszy tego kroku, nie wzięwszy krzyża aby iść za Barankiem, gdziekolwiek On idzie, tacy z właściwością czują się niepewni co do Boskich obietnic odnoszących się bądź do życia obecnego, bądź przyszłego. I w tym mają oni rację; albowiem żadne z tych obietnic, obecnych jak i przyszłych, nie należą do nich, ani do takich, którzy nie podjęli tego kroku zupełnego poświęcenia samego siebie — stawienia ciała żywą ofiarą Bogu, świętą i przyjemną przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Radą naszą dla takich jest, aby, rozumiejąc tę sytuację, nie odkładali dłużej tej sprawy, ale

niechby natychmiast przyswoili sobie ten przywilej najwyższy, jaki może być zaofiarowany przez tak Wszechmocnego. Jeżeli pozostaną na miejscu to, według słów Apostoła, przyjmują łaskę Bożą nadaremno — zaniedbują skorzystać z niej należycie. (2 Kor. 6:1.) Łaską Bożą, przychodzącą darmo na tych, co rozpoznawają odkupienie w Chrystusie Jezusie, jest łaska odpuszczenia grzechów, czyli usprawiedliwienie z wiary, a celem tej łaski jest, aby dozwolić, czyli ukwalifikować ich do stania się żywą ofiarą, na Boskim ołtarzu, przyjemną przez wielką ofiarę naszego Odkupiciela.

Ktokolwiek więc postąpił tak daleko, że może widzieć ten przywilej, a wstrzymuje się od stawienia swego wszystkiego w ofierze Bogu, taki opiera się miłości Chrystusowej, nie docenia łaski Bożej i ujawnia to przez niekorzystanie z danej mu sposobności ofiarowania tych niedoskonałych resztek obecnego życia, aby w zamian za to mógł otrzymać wielką nagrodę chwały, czci, nieśmiertelności i współdziedzictwa z Jezusem w królestwie. Taki otrzymuje łaskę Bożą nadaremno, nie korzysta z niej więcej ponad świat, który jeszcze dotąd znajduje się w ciemności i ślepotcie.

Co tacy powinni uczynić? Powinni natychmiast zadecydować, że poświęcić swoje wszystko na służbę Bogu, jest nie tylko rozsądną rzeczą, ale ofiarą za małą — o wiele mniejszą aniżeli chcieliby złożyć Temu, który okazał im tak ogromną litość i łaskę. Powinniśmy tak się czuć, choćby nawet żadna nagroda nie była przywiązana do tej sprawy. Zrozumiawszy zaś, że do tego poświęcenia się Bogu przywiązana jest wielka nagroda i błogosławieństwo, powinniśmy się czuć, że nie przyjęcie tej oferty zdradzałoby nie tylko brak oceny Boskiego miłosierdzia, ale i brak zdrowego rozsądku i rozróżnienia pomiędzy błahymi i znikomymi przyjemnościami kilku krótkich lat, a wieczną radością i chwałą, w harmonii z Panem.

Więcej nawet: poświęceni są tymi, którzy w zupełności i prawdziwie rozkoszują się obecnym życiem, albowiem posiadają pokój serc, którego świat nie może dać ani wziąć. Jest to stan jakiego pożąda i szuka wszystek świat, lecz nie znajduje, bo nie szuka na Boskiej drodze zupełnego poddania się Jemu. Zachęcamy więc tych, którzy kroku tego jeszcze nie podjęli, aby wnet uczynili przykład z Bogiem i przez to stali się dziedzicami Jego dobrych obietnic odnoszących się do życia obecnego jak i przyszłego; i aby tym sposobem doszli do "zupełności wiary" i do zupełnej nadziei,

że Boskie miłosierdzie i dobroć pójdą za nimi po wszystkie dni życia doczesnego i że zamieszkają w domu niebieskim na wieki.

(2) Jednakowoż nawet i pomiędzy tymi, co uczynili przymierze ofiary z Bogiem, znajdujemy takich, co mówią, a więcej takich, co chociaż nie mówią, lecz myślą w sercu: "O, gdybym mógł mieć tę pewność, że Boskie miłosierdzie i dobroć pójdą za mną po wszystkie dni mego życia i że wejdę do Jego królestwa! Obym mógł mieć zupełność wiary — zupełne zapewnienie, że jestem przez Boga przyjęty i że, przy łasce Jego, stanę się ostatecznie zwycięzcą!"

Co właściwie jest główną trudnością u takich? Cemu oni nie mają zupełnego zapewnienia wiary? Odpowiadamy, że trudnością ich jest brak wiary w Boga, a taki brak nie jest Jemu przyjemnym; albowiem "bez wiary nie można się podobać Bogu." Ten brak wiary jest im też ustawiczną przeszkodą w przewycięzaniu, jako czytamy: "A to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza." Chrześcijanin nie mający tarczy wiary i to znacznej, jest w ustawicznym niebezpieczeństwie wobec nieprzyjaciela. — Żyd. 11:6. 1 Jana 5:4.

Co trzeba czynić, aby pokonać ten brak wiary — aby wiarę powiększyć w sobie? Odpowiadamy, że za przykładem pierwszych uczniów Pana, trzeba się modlić: "Panie przymnóż nam wiary." Następnie działając zgodnie z tą modlitwą, każdy powinien rozwijać wiarę w swym sercu: (a) Przez odświeżanie swej pamięci Boskimi obietnicami, czyli przez zaznajamianie się z nimi coraz więcej w Boskim Słowie. (b) Każdy poświęcony powinien więc przyznawać się do nich w swym sercu, a także ustami, w swoich modlitwach Bogu z dziękowaniem. Powinien przyznawać się do nich w swych myślach, jak i w swoich rozmowach o świętych rzeczach z braćmi.

Gdy przychodzą na niego próby, trudności lub zakłopotania, powinien rozmyślać o tych obietnicach, pamiętając, że one należą do niego; ponieważ Bóg obiecał je tym, co Go miłują i zawarli z Nim przymierze przy ofierze. (Ps. 50:5. Mal. 3:17.) Powinien zadecydować, że odtąd będzie ufał Słowu Ojca Niebieskiego niezachwianie. A gdyby przytrafił mu się jaki wypadek, niechaj przypomni sobie obietnice: "Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są;" i niech upewni samego siebie, że ten pozorny wypadek nie przytrafiłby się gdyby Bóg nie widział sposobu uczynienia z niego przewodu pewnej nauki lub błogosławieństwa. Niechaj odświeży swój umysł tą myślą, że on podchodzi pod tę obietnicę,

ponieważ miłuje Boga i umiłował Go o tyle, że poświęcił samego siebie Jemu, zapewniony będąc tym sposobem, że obietnica ta była zamierzona dla niego.

Niechaj tacy pamiętają jeszcze i o tym co powiedział Apostół, że jeżeli Bóg miłował nas, gdy jeszcze byliśmy grzesznikami i przygotował dla nas tak wielkie zbawienie w Chrystusie Jezusie Panu naszym, to tym więcej miłuje nas teraz, gdy zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary w to wielkie pojednanie, poświęciliśmy się Jemu i tym sposobem wypełniliśmy warunki adopcji do Jego rodziny. Niechaj pamiętają również, że Ten, który rozpoczął tak dotkłe dzieło, nie zmienia się i że gdy serca nasze są jeszcze dotąd w harmonii z Nim, gdy wiara nasza jest wyraźna i silna w dzieło pojednania, jeżeli poświęcenie nasze jest dotąd zupełne i kompletne, o tyle że nie swoją, ale Jego wolę staramy się czynić we wszystkich naszych sprawach, to prawdziwie możemy mieć zupełne zapewnienie wiary, ponieważ wiedząc, że Bóg jest niezmienny, a także iż jesteśmy jeszcze w harmonii z Jego obietnicami i zarządzeniami, wiemy także, iż wszystkie te Jego chwalebne zarządzenia działają na naszą korzyść. To jest zupełnością wiary — zupełną ufnością w Boga.

(3) Jednakowoż dla prawdziwego chrześcijanina, który przeszedł stopnie usprawiedliwienia, poświęcenia i przyjęcia do rodziny Bożej i który miał tę błogą zupełność wiary — możliwym jest stracić to wszystko, jeżeli obciąży się troską o ten żywot, jeżeli stanie się zimnym i obojętnym względem Pana, Jego królestwa, Jego braci, Jego słąży itp. Taki, naturalnie, nie będzie miał zupełności wiary; Bóg nie zamierzył jej dla takich; On zamierzył raczej, że gdy stracimy właściwą postawę poświęcenia, stracimy także radość i zadowolenie z tym złączone. I nie jest to tylko w znaczeniu odpłaty, czyli kary, ale zamierzone jest szczególnie aby rozbudzić w nas zrozumienie tego co tracimy, aby tacy, co "tracą pierwszą miłość," mogli być ożywieni, mogli odnowić swe śluby poświęcenia i tym sposobem powrócić do Pana, który hojnie przebaczy im i przywróci radość zbawienia.

Tak więc, wracając do naszego tekstu, powiemy, że ta zupełność wiary, iż Boskie miłosierdzie i dobrodzieństwo pójdą za nami po wszystkie dni żywota naszego i że ostatecznie, przy Jego łasce, dostąpimy królestwa, jest tylko dla klasy wspomnianej w tymże Psalmie; mianowicie, dla Pańskich owiec — dla tych co idą za Nim i doświadczają tego wszystkiego, o czym Psalm ten (23) mówi. Jednym z tych doświadczeń jest, że naśladując Pasterza, owce nigdy nie będą narażone na głód i pragnienie, ale zaopatrzone będą w paszę

zieloną i w ciche wody prawdy. Co więcej, stosuje się to do tych, którzy doświadczają pieczy Pasterza, Jego kija i laski, ku ich naprawie, ćwiczeniu i ochronie. Owce ucząc się miłować Pasterza i ufać Jemu i Jego kierownictwu, które otrzymują radość i błogosławieństwo z ucisków i doświadczeń życiowych na nich przychodzących, rozumiejąc, że one są opatrnościowo zezwalane dla ich błogosławieństwa — tacy pozostaną przy Pasterzu, na-

dal mieć będą doświadczenia owiec i radować się mogą zupełnością wiary, że Ten, który rozpoczął dla nich dobre dzieło pasterskie, wyprowadzając ich z bezdroży grzechu i sańolubstwa do zupełnej łaski i społeczności z Ojcem Niebieskim, dzieło to poprowadzi nadal i dopełni je, jeżeli oni będą przy Nim trwać. — Jan 15:4-5.

W. T. 2642. — 1900.

SIDŁO -- UŁOWIENIE-- POTKNIĘCIE SIĘ

"A Dawid mówi: Niech im będzie stół ich sidłem i ułowieniem i otrąceniem i odpłatą. Niech zaćmione będą oczy ich, aby nie widzie, a grzbietu ich zawsze nachylaj." — Rzym. 11:9, 10.

SŁOWA powyższe wydawały nam się kiedyś niezgodne ze sprawiedliwością ani miłością. Przypuśćmy, że biedni żydzi, których oczy zostały zaćmione, potknęli się i zostali straceni do wiecznych męk, czyż takie obejście się Boga z nimi nie byłoby okrutnym — bez względu na obietnice, jakie Apostół przytacza (W. 25, 26), iż kilka generacji później zaćmienie to zostanie z ich oczu zdjęte — gdy liczba wybranego Kościoła zostanie uzupełnioną, w którym to celu łaska Boża zianą była i na pogan.

Rozumowaliśmy, że odzyskanie pra-prawników nigdy nie mogłoby wynagrodzić człowiekowi jego własnej zguby, gdyby znalazł się w wiecznych mękach. — Chociaż pobieraliśmy nauki kościoła presbyterjańskiego, to jednak zdawało się nam okropnym to stanowcze i zimne orzeczenie: "Cóż tedy? Czego Izrael szuka, tego nie dostał; ale wybrani dostali, a inni zatwardzeni są" — "otrąceni," "usidleni," "ułowieni."

Rozpoznanie Planu Bożego uzdolniło nas do właściwego zrozumienia Pisma Św.

Dzięki niech będą Bogu, że nasze własne zaćmienie zostało usunięte, a świecący brzask Tyśiąclecia, rozjaśnił nam Plan Boży, wyprostował nasze pojęcia, uzdolnił nas do lepszego rozbierania, stosowania Pism świętych, sprawił jaknajlepszą harmonię i wyprowadził nas z zamięszania. Dowiedzieliśmy się, że piekłem, do którego Izrael poszedł, był grób — hades; że żadnej świadomości niema w piekle (Hebr. sheol; Greckie hades — Ezech. 37:12. Ps. 6:6); że zaciemniony, otrącony Izrael dotąd się tam znajduje i że nie tylko ich prawnuki, którzy mieli żyć po nich, kilka stuleci później, mieli być uleczeni ze swej ślepoty i dostąpić odpuszczenia grzechów, lecz i oni wszyscy dostąpią tych łask.

Wszyscy żydzi objęci byli niewiarą, zaćmieniem i otrąceniem, aby Bóg mógł się zmiłować nad wszystkimi, a później przywieść każdego z nich do pełnej znajomości, która postawi każdego czło-

wieka bez wymówki i uczyni go odpowiedzialnym za jego wybór bądź żywota wiecznego, przez posłuszeństwo Chrystusowi, bądź "wtórej śmierci," z powodu nieposłuszeństwa. — Zob. w. 27-32. Jan 5:28. Ezech. 37:12, 13. Jan 1:9.

Wyraźne poznanie sprawy przyniosło nam wielką ulgę, lecz serce nasze wołało jeszcze do Boga o wyjaśnienie i słuszny powód onego zaciemnienia, otrącenia i usidlenia całego narodu, oprócz nielicznych "ostanków" — narodu, któremu dał wiele chwalebnych obietnic i przez ośmnaście stuleci okazywał wiele względów — jedyny naród, który z pomiędzy wszystkich narodów ziemi, uznaje Boga za swojego Władcę i zostawał z Nim w społeczności przez Przymierze i Zakon.

Obietnice Izraela są Ziemskie, Nie Duchowe

Odpowiedź jaką daje Słowo Boże jest, że chociaż Bóg powołał Izraela do wielkiego i zacnego dzieła w Jego planie zbawienia, przez Swoje obietnice, to jednak nie powołał ich do dzieła w najwyższej łasce i czci. Jego obietnice dla Izraela były ziemskie, nie niebieskie. Chociaż wszyscy synowie Jakuba byli powołani, czyli zaproszeni, to jednak powołanie to było warunkowe, a warunków wymaganych, naród ten, jako całość, nigdy nie wykonał. Bardzo mało było takich, którzy Zakon zachowywali, a raczej było im tylko poczytanym jakoby go wykonali, z racji ich dobrych intencji, w rzeczywistości zaś było to, że niektórzy synowie Jakuba, uchodząc za dziatki Boże, byli z ojca diabła (Jan 8:44); ponieważ nie wszyscy z Izraela byli Izraelem. — Rzym. 9:6.

Kiedy nadszedł właściwy czas Boży, na wielkie dzieło pojednania za grzechy, którego dokonał nasz Odkupiciel, przez ofiarowanie Samego Siebie (Żyd. 7:27), był również czas właściwy na wybór duchowego Izraela, któremu Pan Bóg obiecał niebieskie obietnice i dla którego zarezerwował najwyższe miejsce w Swym wielkim planie — miejsce następne po Sobie.

Ziemski Izrael usunięty na stronę aż do uzupełnienia duchowego Izraela

Jezus Chrystus sam stał się Głową i Wodzem tego duchowego, czyli niebieskiego Izraela, którego ziemski Izrael, z wszystkimi swymi kosztownymi lecz ziemskimi obietnicami przez taki długi czas był figurą, czyli cieniem. Jak tylko ofiara Chrystusa była dokonana, przyszedł czas, aby rozpoczęło się dzieło powołania duchowego Izraela nazwanego "Oblubienicą Chrystusową, "Ciałem", "Braćmi" i Jego "współdziedzicami."

Boskim zamiarem nie było, aby te dwa domy (cielesnego i duchowego) Izraela egzystowały jednocześnie, zatym jak tylko był zapoczątkowany duchowy, cielesny został odsunięty na stronę; lecz nie na zawsze, a tylko do czasu, to jest dopóki duchowy nie zostanie wybrany i uzupełniony. Pomimo, że dom cielesnego Izraela został odrzucony w czasie ukrzyżowania Chrystusa (Mateusz 23:38), to jednak pierwsza sposobność do członkostwa w duchowym Izraelu była daną temu narodowi.

Nie jest to wcale rzeczą dziwną, że tylko garstka "cstanków" cielesnego Izraela mogła wytrzymać próbę wiary i poświęcenia zastosowaną do duchowego Izraela. Ci "oblubnicy," którym Jezus powiedział: "Wyście z ojca diabła," z pewnością że nie znajdowali się w odpowiednim stanie serca, aby mogli być pociągnięci przez Prawdę i jej ducha i by mogli się stać uczestnikami duchowego Izraela. Nie można przypuszczać, aby nawet prawdziwi Izraelici, którzy ufali Boskim obietnicom, nie byli bez win, czystymi w sercu i nadającymi się do wiary i posłuszeństwa, jakie od powołanych wieku ewangelicznego były i są wymagane. Możemy więc powiedzieć, że kazanie Ewangelii lub mowa o krzyżu zwabiła do Kościoła, że się tak wyrazimy, tylko śmietankę z ludu — "a inni zatwardzeni zostali" — a to wszystko stało się za zgodą i pod kierownictwem Bożym.

Wielka przepaść jaka rozdziela cielesnego Izraela od duchowego będzie usunięta

Z powodu przesądów żydów i ich wyniosłości ducha, Bóg dozwolił na wytworzenie się "wielkiej przepaści" pomiędzy nimi a duchowym Izraelem. On sprawił, że żydzi stali się dziwowiskiem dla świata, a choć zostali odrzućeni na pewien czas od łaski Bożej, to jednak, jako martwy naród, są żywymi świadkami Jego Słowa na całym świecie; a ostatecznie, gdy Bóg wybierze, wypróbuje i uwielbi Swego duchowego Izraela, wtedy zburzy oną "wielką przepaść," odejmie zaślepienie od wszystkich, którzy zechcą powrócić do harmonii

z Nim, przyjmie ich ponownie do Swej łaski i obdarzy miłosierdziem przez uwielbionego duchowego Izraela. — Rzym. 11:31, 32. "O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej." Jak nader systematycznym, rozumnym i sprawiedliwym jest Boski Plan wieków! — W. 33.

W jaki sposób stał się ich stół sidłem, ułowieniem i otrąceniem?

Teraz jeszcze inny punkt wymaga wyjaśnienia: W jakim znaczeniu był ich stół sidłem, ułowieniem i otrąceniem, czyli kamieniem obrażenia?

Ich "stół" oznacza ich pokarm; a stołem czyli pokarmem zastawionym cielesnemu Izraelowi, cielesnemu ludowi Bożemu, były one szczególniejsze łaski i obietnice, jakie Bóg, jako Swemu wybranemu narodowi udzielał. (Mat. 15:26, 27.) Rozbierając w ten sposób tę sprawę, możemy widzieć, iż Boska dobroć i łaska ku nim była właśnie tym usidleniem, otrąceniem i powodem do uprzedzenia dla ich niepoświęconych serc. Polegając na łasce Bożej, żydzi posunęli się za daleko, w swej zarozumiałości. Mówili sami o sobie: "Ojca mamy Abrahama." (Mat. 3:9.) Oni dochodzili do konkluzji, że Bóg daną obietnicę Abrahamowi, musi dotrzymać i że oni jako nasienie Abrahama, rychlej czy później dostąpią onego królestwa, które ma błogosławić cały świat. Żydzi mieli przesadne w sobie zaufanie, a względem drugich byli arogantkami, szorstkimi i zarozumiałymi, a tym samym o tyle mniej pokornymi w duchu, jakich właśnie Pan szukał, którzyby mogli się stać duchowym Izraelem.

Pycha doprowadziła ich do przeoczenia tych Pism, które mówiły o "Ucierpieniach Chrystusowych"

Pycha żydów pozwalała im patrzeć tylko na obietnice chwały, zaszczytów i potęgi, jakie miały towarzyszyć wywyższeniu Izraela, a doprowadziła do ignorowania tych Pism, które mówiły, iż Mesjasz miał być wpięrow odrzuconym i "jako błątanek na zabicie wiedzionym," by "wylał na śmierć duszę swoją," będąc ubity za grzechy nasze, bo "każń pokoju naszego" była włożona na Niego. — Izaj. 53:4-12.

Z tego samego powodu przeoczyli oświadczenia Boże dane przez Proroków, że mieli być wpięrow rozproszeni pomiędzy wszystkie narody ziemi, gdzie błogosławieństwa Boże miały od nich być powściągnięte, a dopiero później miały na nich spłynąć, gdy będą ponownie zgromadzeni z pomiędzy wszystkich narodów, dokąd byli rozproszeni (Jer. 16:13-17. 5 Moj. 4:26-28; 28:36, 37; 63-65); że w czasie, gdy ich Pan wybawi, ujrzą Tego, którego przebudli i płakać będą nad Nim, płaczem, jako płaczą nad jednorodzonym." — Zach. 12:10.

Takim sposobem "stół" ich stał się im "sidłem," które dotąd ich jeszcze trzyma — ich wyniosłe serce, opierając się na pochlebnych dla nich obietnicach, jest dotąd powodem ich zaślepienia. Powinniśmy zauważyć, że ich potknięcie i upadek nie wynikły z powodu złego postępowania Boga z nimi. Nie: "Jego drogi są doskonałe." "Wszelki datek dobry i wszelki dar, zstępujący od Ojca światłości, jest doskonały." (Jak. 1:17.) On nie jest Bogiem zamieszania i jest tym samym "wczoraj, dziś i na wieki." "Stół," który Bóg przygotował dla Izraela był dobrym. Cała trudność polegała na tym, że poświęcenie Izraela nie było zupełnym; stąd większość ich nie nadawała się do klasy, co do której Pan zamierzył aby poznała prawdę przed rozpoczęciem się wieku Mesjańskiego, w którym oczy wszystkich zostaną otworzone i w którym wszyscy dojdą do zupełnej znajomości prawdy.

Te rzeczy były napisane specjalnie dla naszej nauki.

Teraz dochodzimy do najważniejszej części tego przedmiotu. "Te rzeczy przydały się im za wzór (wydarzyły się, aby były wzorem — przestrożą), a napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata (wieku) przyszedł." — 1 Kor. 10:11.) Jak cielesny Izrael był cieniem, czyli figurą na duchowego, tak potknięcie się, usidlenie i ułowienie, jakie przytrafiło się cielesnemu Izraelowi, podczas żniwa ich wieku, figurowało podobne przesłanie wszystkich, oprócz wiernych "ostatków," w teraźniejszym czasie.

Jak wówczas tak i teraz wielu z nominalnego duchowego Izraela nie są Izraelitami, lecz "obludnikami" i są za ojca diabła. Jak tam, tak i tu, dla wszystkich prawdziwych Izraelitów został zastawiony "stół," pełen Boskich darów i łask — pełen "wielkich kosztownych obietnic," lecz jak tam, nie wszyscy umieli pokarm ten należycie sobie przyswoić, czyli nie wszyscy umieli obietnic i łask Bożych należycie zastosować i wykorzystać, tak i tu nie wszyscy umieją z tych darów i obietnic Bożych korzystać, dla rozwijania w sobie potrzebnego charakteru przyjemnego Bogu i odpowiedniego do królestwa; tacy, choć karmią się przy Jego "stole," jednak łaskę Bożą przyjmują nadaremno. Takim, podobnie jak Izraelowi, "stół" prawdy, przy którym uczują, stanie się bezwątpienia sidłem, ułowieniem i otrąceniem. Niniejsze uwagi piszemy dla ich dobra, aby ich ostrzec by baczyli jak oni ten "pokarm", teraz tak hojnie nam dostarczany; spożywają. — Łuk. 12:37.

Tylko tacy, co są zgłodniali i spragnieni sprawiedliwości (prawdy), są zapraszani do tego stołu. Jest to stół synowski, zaś wszyscy inni, oprócz

prawdziwych synów Bożych, mogą zbierać i spożywać tylko okruchy spadające z tego stołu.

Tylko kapłani mogli legalnie jadać chleby pokładne

Jest to stół dla poświęconych wierzących, z którego inni "nie mają wolności jeść." (Żyd. 13:10.) Prawdziwie poświęceni stanowią pozafiguralne Królewskie Kapłaństwo, którego "stół" był figurowany, tak w namiocie zgromadzenia jak i w świątyni, przez stół z chlebami pokładnymi, których nie wolno było spożywać nikomu innemu jak tylko kapłanom. Jeżeliś tylko "skosztował że dobrotliwy jest Pan"; jeżeliś "skosztował dobrego Słowa Bożego"; jeżeliś zasmakował "pokarmu jakiego świat nie zna"; jeżeliś skosztował "teraźniejszej prawdy" — "pokarmu na czas słuszny" — to jesteś albo jednym z Królewskiego Kapłaństwa, albo też z tych, którzy mają z nimi styczność, którzy otrzymują okruchy z ich stołu.

Danie wszelkiej prawdy, a szczególnie "teraźniejszej prawdy," obejmuje w sobie pewien cel. Tym celem jest poświęcenie, czyli odłączenie się na służbę Bogu. Okruchy prawdy mają pobudzać i prowadzić do czynnego poświęcenia, czyli ofiarowania się. Pełen i obfity stół jest dla tych, co uczynili krok zupełnego poświęcenia Bogu swej woli i tego wszystkiego co posiadają, a zapewniony im hojny zasób wielkich i kosztownych obietnic jest na to, aby mogli być przez nie wzmocnieni i uzdolnieni do wykonywania swego poświęcenia krok za krokiem aż do śmierci.

Celem naszego poświęcenia i następnego ćwiczenia pod kierownictwem i wpływem prawdy jest kształcenie charakteru ku "wykonywaniu poświęcenia w bojaźni Bożej." Apostół dość wyraźnie określa cel, w jakim obietnice Boże, ten pokarm duchowy, był nam dany, gdy mówi: "Te tedy obietnice mając najmilszy, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej." (2 Kor. 7:1.) On także zapewnia nas, że znajomość może być otrzymaną i używaną w innym celu — może wywrzeć wpływ ujemny zamiast dodatniego — nadąć pychę i zarozumiałość.

Jaki wpływ wywiera prawda na nasze serca?

Należałoby każdemu z nas stawić sobie kilka pytań: Czy nie otrzymałem w znacznym stopniu prawdy odnośnie Boskiego charakteru i planu? Czy nie wywarła ona na mnie ujemnego wpływu; nie nadęła mnie i spowodowała bym o sobie myślał, że jestem czymś wielkim? Czy nie wzbudziła ona we mnie uczucia pewności siebie, które ignoruje moje własne słabości i upadki, a polega li tylko

na miłosierdziu Bożym i stara się to miłosierdzie przeceniać, a ignoruje takie teksty, które mówią, że "Bóg gniewa się na grzeszników na każdy dzień"; a "gniew Boży objawia się przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości"; i że "wszelka niesprawiedliwość jest grzechem, a ktokolwiek grzeszy (dobrowolnie) z diabła jest," że "grzeszników (świadomych, rozmyślnych) Bóg wytraci"? Czy też wiedza prawdy pobudziła mnie do większej pokory i większego polegania na dawcy wszelkiego dobra? Czy ona doprowadziła mnie do odpowiedniego pokoju, odpoczynku i polegania jedynie na Bogu, dla tego jedynie, że znajduję się pod ochroną zasług drogiej krwi Chrystusowej i gdy podejmuję wszystko, na co tylko mnie stać, abym się mógł utrzymać i postępować w sprawiedliwości, dobroci, czystości i w prawdzie?

To ostatnie jest jedynym, najlepszym i najwłaściwszym zużytkowaniem prawdy. Jeżeli otrzymaliśmy właściwy pogląd na Boski charakter i zaćmienia i "ciemności zewnętrznych" świata z Jego wielkimi i kosztownymi obietnicami, i jeżeli ta znajomość nie wzbudzi w nas odpowiedniej adoracji do wszystkiego co jest prawdziwe, pocziwe, sprawiedliwe, czyste, przyjemne, chwalebne, cnotliwe i nie pobudza nas do coraz większego wzrostu i zbliżania się do podobieństwa obrazu Bożego, oraz do odpowiedniego oczyszczania samych sie-

bie od wszelkich zmaz ciała i ducha i do wykonywania poświęcenia — jeżeli nie takim będzie wpływ prawdy na nasze ciało i umysł (usposobienie), to znaczy, żeśmy łaskę Bożą otrzymali nadaremno; ponieważ ona była daną jedynie w celu uświęcenia nas, a nie w innym. Jeżeli przyjęliśmy łaskę Bożą nadaremno, to możemy być pewni, że z czasem ta łaska Boża i prawda odejdzie od nas, a na miejsce jej przyjdzie złudzenie.

Niechaj tedy ta ilustracja, dana nam w figuralnym narodzie Bożym, będzie dla nas przestrogą i pobudzi do większej czujności, należytego oceniania i użytkowania łask i obietnic Bożych, bo inaczej i nasz stół, tak hojnie zastawiony i obsługiwany przez Samego Pana, stanie się dla nas sidłem, ułowieniem i utraceniem, przyprowadzi do zaćmienia i "ciemności zewnętrznych" świata z powodu naszego zaniedbania, lub nieodpowiedniego użytkowania łask dotąd otrzymanych.

"Bójmyż się wtedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony" (z braku zupełnego poświęcenia się i wykonywania tegoż poświęcenia w sercu i uczynku, jak również z braku przekształcania naszego charakteru z chwały w chwałę, na podobieństwo miłego Syna Bożego). Żyd, 4:1.

W. T. 4781. — 1911.

PRÓBA APOSTOŁÓW I LEKCJA Z TEGO

"Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie." — Mcc. 14:38

POWYŻSZE słowa były wypowiedziane przez naszego Pana w ogrodzie Getsemane, w nocy, w której był wydany. One były wypowiedziane do Jego jedenastu apostołów, a w szczególności do trzech, których zabrał z Sobą nieco dalej do ogrodu dokąd udał się, aby się modlić. Jezus rozumiał, że w nocy tej miały się stać bardzo ważne rzeczy, lecz apostołowie tego nie rozumieli. Ich uszy i oczy były ociężałe. To nie znaczy, że uczniowie byli niewiernymi, lub, że słowa Jezusowe były im obojętne, ale że ich nie rozumieli.

Należy pamiętać, że apostołowie nie byli wtenczas jeszcze spłodzeni z ducha świętego, przeto nie umieli odpowiednio czuć i modlić się z Panem, jak mogliby, gdyby byli już ducha świętego otrzymali. Jezus powiedział im, że będzie ukrzyżowany, lecz oni zapewne mniemali, że to była jedna z Jego dziwnych mów. Słyszeli wiele dziwnych przepowiedni, które Jezus mawiał do ludu, a których nie rozumieli. Jezus powiedział im, że gdy przyjdzie duch święty, wprowadzi ich we wszelką prawdę i przyszłe rzeczy im oznajmi.

Jedną z takich dziwnych mów, jakie Jezus mówił do apostołów i do ludu, było Jego oświadczenie, że On był Chlebem, który zstąpił z nieba. Tego oni nie rozumieli, tak samo jak nie rozumieli w jakim znaczeniu On mógł być przypodobany do manny, która spadała na puszczy i w jaki sposób jedzenie tego chleba mogłoby im dać życie. Te rzeczy były im tak dziwne i tajemnicze, że nie mogli ich przyjąć, wskutek czego wielu poprzednio zainteresowanych odeszło od Niego. Oni z pewnością mówili sobie: W jaki sposób ludzkość całego świata może jeść Jego ciało i pić Jego krew? Mowa ta jest dziwactwem. Przeto już więcej z Nim nie chodzili. Apostołowie jednak i kilka set braci pozostali nadal wierni Jezusowi. Tacy mówili: Jego słowa zapewne mają jakieś głębokie znaczenie; On niezawodnie ma ważny powód do tej tajemniczości, przeto poczekajmy, a z czasem, jak to Sam powiedział, zrozumiemy. Mamy tak wiele dowodów, że On jest faktycznie Synem Bożym, iż o takie rzeczy nie powinniśmy się gorszyć.

Ci więc trwali nadal przy Jezusie, wierząc Mu i zachowując Jego dziwne mowy w umyśle.

OMYŁKA POCHOPNEGO PIOTRA

Gdy więc Jezus powiedział uczniom, że Syn Człowieczy musi iść do Jeruzalemu, że żydzi go ukrzyżują i że trzeciego dnia zmartwychwstanie, oni Go nie rozumieli. Jezus dał im poprzednio do zrozumienia, że wszelkie chwalebne obietnice odnośnie Mesjasza stosują się do Niego. Jakżeż tedy mógłby On być ukrzyżowany? To też Piotr zaczął Go strofować, mówiąc: Panie, co też Ty za dziwne rzeczy opowiadasz. "Nie przyjdzie to na Cię." Lecz Jezus rzekł: "Idź odemnie, szatanie, jesteś Mi zgorzzeniem; albowiem nie pojmujesz tego co jest Bożego, ale co jest ludzkiego." — Mat. 16:22, 23.

Z pewnością, że Piotr zrozumiał to zgromienie i poznał, że popełnił omyłkę. Podobnie i teraz, w ogrodzie Getsemane, tak Piotr jak i inni uczniowie może przypuszczali, że Jezusa spotka coś przykrego, ale nie że zostanie ukrzyżowany. Kilka dni przedtem wielkie rzesze ludu wprowadziły Jezusa z tryumfem do Jeruzalemu, wołając: "Hozanna synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim! Hozanna na wysokościach!" (Mat. 21:9.) Około miliona ludzi było naówczas w Jeruzalemie i wszystek ten lud wznosił Mu okrzyki, przeto apostołowie myśleli, że kapłani nie odważą się uczynić Jezusowi coś złego. — Aż tu, przy spożywaniu Wieczery Wielkanocnej, Jezus mówi im znowu, że miał wielkie pragnienie jeść tego baranka z nimi zanim zaczną cierpieć. Przy tej okazji Piotr oświadczył, że choćby się wszyscy zaparli Pana, lecz on się go nie zaprze. Piotr niezawodnie myślał sobie: Cóż takiego mogłoby mnie skłonić do zaparcia się Pana? Ja nie mogę sobie wyobrazić, abym mógł coś podobnego uczynić!

Ucniom zdawało się, że wszystko składa się jaknajpomyślniej. Tak byli pewni rychłego wyniesienia do szczytów, że spierali się między sobą, który z nich będzie większy w królestwie. Sporem tym byli tak zajęci, że żaden z nich nie pomyślał o umyciu nóg drugim lub Panu. Później Mistrz i apostołowie przeszli przez potok Cedron, zmierzając ku górze Oliwnej. Gdy już weszli do ogrodu, Jezus zabrał z Sobą Piotra, Jakuba i Jana, udał się z nimi w głąb ogrodu i rzekł: "Zostańcie tu, a czujcie ze Mną." Oddaliwszy się nieco, modlił się, a gdy wrócił do nich zastał ich śpiących. Obudzwszy ich rzekł: "Czujcie a módlcie się. abyście nie weszli w pokuszenie." Oni jednak nie mogli się dopatrzeć, w jakie pokuszenie mogliby wejść w tak cichym ustroniu.

PRÓBA I ZWYCIĘSTWO W OGRÓJCU

Jezus przechodził w ogrodzie bolesne doświadczenie. Trwożył się, czy nie pogwałcił w czymkolwiek Boskiego prawa; czy czasem nie popełnił jakiej omyłki i czy wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca, pod względem nowego życia, jakie rozpoczął przy Jordanie. Gdyby w czymkolwiek chybił, życie ludzkie byłoby na zawsze stracone — nie tylko Jego własne, ale i życie całej ludzkości, na odkupienie której On przyszedł na świat. Gdy już Jezus przeszedł Swoją próbę, Bóg zesłał Mu pomoc, posyłając Anioła, który pocieszył Go. Nie wiemy jaka była ta pociecha, lecz jeśli umiemy czytać pomiędzy rządками, możemy wnosić, że Anioł zapewnił Jezusa, iż wszystko co było Mu powierzone, wypełnił — że okazał się w zupełności posłusznym woli Swojego Ojca.

Otrzymawszy takie zapewnienie, Jezus natychmiast się uspokoił. Jeżeli miał nad Sobą łaskę Swego Ojca, Jego Ojcowskie błogosławieństwo, to bez bojaźni podda się wszelkim doświadczeniom, bez względu jakieby one były. Poczem powrócił do uczniów, dając do zrozumienia, że odniósł zwycięstwo. Przedtem powiedział: "Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci" (Mar. 14:34); lecz teraz otrzymał Boskie zapewnienie, które Go wzmocniło. Na ile to się Jego tyczyło, nie było już więcej potrzeby czuwać i modlić się.

ODPIERANIE POKUS POMNAŻA SIŁĘ

Widzimy, że dla ucni napomnienie naszego tekstu było naówczas bardzo potrzebne. Wobec takich wyjątkowych prób i doświadczeń, jakie były przed nimi, gdyby uczniowie czuwali i modlili się, aby nie wejść w pokuszenie, byłiby tym samym wzmocnieni do odpowiedniego zniesienia tego, co na nich miało przyjść. Mogliby wpaść w pokuszenie, lecz nie weszliby w nie samowolnie. Pokusy mogą się nam nasuwać kilka razy na dzień i możemy być przez nie niekiedy oszukani i zwiedzeni, lecz każde sprzeciwienie się pokusie wzmocni nas do odparcia następnej. Przeto św. Jakub mówi: "Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie." (Jak. 1:2.) Jednakowoż nikt nie mógłby radować się z pokusy, jeśli w niej upadnie, lub gdy sam w nią wchodzi.

Św. Piotr nie mógł nigdy zapomnieć i przeboleć swego zaparcia się Pana. Gdyby on był czuwał i modlił się o Boską pomoc, okazałby się zwycięzcą w chwili, gdy Jezusa stawiono przed sądem, myśl zaparcia się Pana wcale nie nasunęłaby mu się. A gdyby nawet ta pokusa przyszła, Piotr przez

swoje czuwanie i modlenie się byłby o tyle wzmocniony, że powiedziałby: Nie, ja swego Pana nie zaprę się nigdy. Ja podzielę swój los z Nim. Gdyby tak się stało, on mógłby później oświadczyć drugim: Powiadam wam bracia, że znalazłem się w bardzo przykrym położeniu; raduję się jednak, że choć pokusa ta przypadła na mnie, ja jednak mogłem ją zwyciężyć w tej tak strasznej godzinie.

Jednakowoż szatan chciał Piotra zwać — chciał go, że tak powiemy, przesiać. Gdyby po zaparciu się Pana, Piotr powiedział: Ja już się nie wrócę, opuszczę Pana i odstąpię zupełnie, to straciłby wszystko. — Piotr jednak choć był zachwycony pokusą, odniósł w końcu zwycięstwo. Krytyczny moment dla Piotra był w czasie, gdy kogut zapiał, co usłyszawszy Piotr pomyślał sobie: O Boże! Toć ja uczyniłem to co mi Pan przepowiedział — że zanim kur zapieje, miałem Go się trzykroć zaprzeczyć. To Piotra tak wzruszyło, że odszedłszy gorzko zapłakał. Pojednał się jednak z Bogiem łzami i modlitwą i rozpoczął dobrą drogę na nowo. Tak samo z nami, popadnięcie w pokusę nie byłoby jeszcze wykolejeniem się; lecz im więcej sprzeciwiamy się pokusie i nie poddajemy się jej, tym silniejszym staje się nasz charakter.

LEKCJA NA OBECNY CZAS

Doświadczenia apostołów w łączności z naszym tekstem, mogą mieć pewne zastosowanie do całego ludu Bożego w wieku Ewangelii, a szczególnie w czasie obecnym. Teraz jest czas, w którym Kościół ma szczególnie mieć się na baczności, ma czuwać i zabezpieczać się przed zasadzkami świata, ciała i onego nieprzyjaciela. Jak to poeta Longfellow określił:

“Nie bądź jak biczem pędzone stworzenie;
Bądź bohaterem w twej próby godzinie!”

Możemy znajdować się w armii Pana, a jednak być jak biczem popędzane nieme stworzenie. Powinniśmy raczej być rozumnymi. Bóg dał nam wyrozumienie Swego planu. Pod tym względem znajdujemy się nawet w lepszych warunkach niż apostołowie, ponieważ oni nie widzieli całej rozciągłości Boskiego planu wieków i znaczenia cierpień Kościoła. Po Swojem zmartwychwstaniu Jezus powiedział do dwóch uczniów: “Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały Swojej?” Również wykładał im różne pisma, wykazujące potrzebę Jego cierpień i śmierci. Pomimo to oni nie mogli wszystkiego wyraźnie zrozumieć. My zaś znajdujemy się o tyle w lepszych warunkach, że wiemy jakim jest plan Boży, więc i słowa naszego Pana mają większą siłę w zastosowaniu do nas, aniżeli do pierwotnego Kościoła.

Bądźmy tedy baczni, czynni, gorliwi i współdziałający z Bogiem i z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Oceniajmy należycie ofertę nam uczynioną — ono wysokie powołanie — tę największą i najcudowniejszą rzecz znaną w wszechświecie. Nigdy nie otrzymamy lepszej sposobności do okazania Bogu i Synowi Jego Jezusowi, naszego zamięłowania do sprawiedliwości i naszego pałania duchem. Sposobność, jaką mamy, jest bardzo wyjątkowa. Bóg umożliwił nam i wszystkim, co są w społeczności z Nim, abyśmy wzrastali w łasce i w znajomości, abyśmy tym sposobem byli coraz rozumniejszymi w Jego służbie.

Nie możemy wiedzieć naprzód jakie pokusy na nas mają przyjść, bo gdybyśmy je naprzód znali, one byłyby mało znaczące i lekkie do pokonania. Przeto czuвайmy i módlmy się zawsze. Najbezpieczniejszą rzeczą jest być zawsze przygotowanym, ponieważ nasz nieprzyjaciel, diabeł, obchodzi, szukając kogoby mógł pożreć. On zna nasze słabe strony, nawet lepiej od nas i zawsze jest gotów takowe wykorzystać. Przeto każdemu z nas potrzeba mieć ducha Bożego, także Jego łaskę i pomoc w każdej potrzebie naszej, jeśli chcemy być zwycięzcami. Nasze codzienne napominanie samych siebie powinno być:

“Duszo znaj więc twe zbawienie,
Wstań nad grzech i troski swe;
Radość znajdziesz w każdym stanie,
Wznosząc do Pana serce mdłe!”

W. T. 5331. — 1913.

DUCH PIĘCDZIESIĄTNICY

(Dokończenie ze str. 68)

kościół Boży, gdy zabrany do niebieskiego stanu, będzie także świątynią Bożą, ponieważ Bóg będzie tam mieszkał. Według innej figury, każdy chrześcijanin jest żywym kamieniem przygotowanym do onej wiekiej przyszłej Świątyni. Kamienie te bywają teraz ociosywane i oglądane, aby mogły zająć miejsce w świątyni na wysokości.

Myślą tego jest, że jak w dawnych czasach Bóg był reprezentowany w Przybytku przez chwałę Szekina, w przedziale Najświętszym, a później reprezentowany był także w literalnej świątyni Jeruzalemskiej, podobnie jest On reprezentowany teraz we wszystkich spłodzonych, duchem świętym i reprezentowany będzie nadal w tych, którzy postępują zgodnie z ich spłodzeniem z ducha i mieszkają w miłości Bożej.

W. T. 5830. — 1916.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Mówionym jest tu w Polsce pomiędzy braćmi wolnymi, a niedawno temu nawet rozestane były ostrzegające listy że połączenie się braci w Ameryce było kosztem karności, że połączeni bracia lekceważą biblijną karność, nie dbają o moralną wartość członków, przyjmują wyłączonych ze zborów i tp. Pytamy więc, czy zarzuty te są uzasadnione i prawdziwe?

Odpowiedź: — Przykro nam poruszać tę sprawę i gdyby nie potrzeba lepszego uświadomienia braci będących w zakłopotaniu z powodu tych różnych wieści, wołelibyśmy o tym wcale nie pisać. Zaznaczamy więc i prosimy braci aby w takich spornych kwestiach starali się, na ile tylko jest możliwym, zachować w spokoju. Nie przejmować się różnymi obmowami ani też nie być ich dalszym powodem. Obserwacja i doświadczenie uczą nas, że w nieporozumieniach, czy to z ludźmi światowymi czy z braćmi, najlepszą metodą i najprędszą do zażegnania nieporozumień i zwad, jest cierpliwe znoszenie różnych zarzutów; "nie oddawając złego za złe ani łajania za łajanie." — 1 Piotra 3:8-14.

Nie będziemy więc wchodzić w dalszą polemikę z braćmi, którzy widocznie źle nas rozumieją, a tego, cośmy dotąd powiedzieli w wyświetleńiu naszego stanowiska, nie przyjmują, ale wolą pozostawać w swoich złych domysłach względem nas i sprawy połączeniowej. Oświadczamy tylko krótko, że o ile to się tyczy nas braci w Ameryce, a szczególnie członków zarządu pracy międzyzborowej, zarzuty nam czynione, co do lekceważenia biblijnej karności itp., są przesadne i nieuzasadnione. Zauważyliśmy również, że sama zasada karności jest często źle pojmowana, a w rezultacie tego także sromotnie gwałcona właśnie przez tych, którzy mienią się być jej gorliwymi obrońcami. Wobec tego biblijną zasadę karności, zamierzamy przy Boskiej pomocy, wyjaśnić w niedalekiej przyszłości, w osobnym artykule.

Pytanie: — W jakim czasie odbywa się pieczętowanie członków Kościoła i jak mamy rozumieć stopniowe pieczętowanie?

Odpowiedź: — Orzeczenie: Pieczętowanie sług Bożych" (Obj. 7:3), jest symboliczne i rozumiemy, że ponieważ powiedziane jest i o pieczętowaniu na czołach, oznacza oświecenie umysłowe Boską Prawdą na czasie. Zatem pieczętowanie poszczególnych członków Kościoła odbywa się wtenczas gdy umysł danego członka bywa oświecony prawdą Słowa Bożego, zrozumieniem Boskiego planu i charakteru. A ponieważ żaden członek nie dochodzi do zupełnej znajomości prawdy od razu ale stopniowo, więc i o pieczętowaniu można mówić że jest stopniowym. Początek tego jest wtedy gdy człowiek przyjmuje pierwsze zasady prawdy Bożej do szczerzego serca, poświęca się Bogu i dostępuje pomazania duchem świętym.

Pytanie: — Co oznacza opis podany w Dziejach Apostolskich 10:10-20, a szczególnie słowa: "Piotrze, rzeź a jedź"?

Odpowiedź: — Znaczenie tego widzenia i tych słów podane jest w tym samym rozdziale przez sa-

mego Piotra. Kiedy na zaproszenie udał się do poganina Korneliusza, przemówił do niego i do wszystkich tam zebranych w te słowa: "Wy wiecie iż się nie godzi mężowi żydowi przyłączać albo schadzać z cudzoziemcami; lecz mnie Bóg ukazał żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym albo nieczystym." (W. 28.) To znaczy, że owe widzenie różnej zwierzyny (nieczystej według zakonu) i słowa: "Wstań Piotrze, rzeź a jedź," były w celu przygotowania Piotra do otworzenia drzwi do niebieskiego powołania dla pogan i nie pogardzania nimi. Jak pamiętamy, jemu powiedział Pan, że mu da klucze królestwa niebieskiego, co rozumiemy, że oznaczało przywilej otworzenia niebieskich rzeczy dla żydów (jeden klucz) i dla pogan (drugi klucz). Pierwszego klucza Piotr użył w dniu Zielonych Świąt, kiedy to po otrzymaniu ducha św. przemówił do rzeszy żydowskiej i otworzył drzwi wysockiego powołania dla trzech tysięcy żydów. Drugiego zaś klucza użył w domu Korneliusza, gdy jemu i domownikom jego wyłożył Ewangelię odpuszczenia grzechów w Chrystusie także dla pogan.

Piotr był niezawodnie tak ugruntowany w zakonnych ograniczeniach, że nigdyby nie wszedł do domu poganina, gdyby nie to widzenie, akurat w czasie gdy posłowie od Korneliusza zbliżali się do gospody, w której przebywał. Widzenie to było dla niego instrukcją i zachętą do udania się do domu Korneliusza i użycia drugiego symbolicznego klucza danego mu przez Pana.

ECHO Z KONWENCJI W CHICAGO

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie:
Laska Wam i pokój od Boga Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszym dzielimy się z Wami tym błogosławieństwem i radością, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która się odbyła dnia 28-go marca 1948 r., w Chicago, Ill., z udziałem braci i siostr z okolicznych zgromadzeń, jak: z Detroit, Mich.; South Bend, Indiana; Muskegon, Mich.; Covert, Mich.; Milwaukee, Wis.; Kenosha, Wis.; Gary, Ind.; Hammond, Ind.; South Chicago, Ill., jako też i z innych miejscowości.

Nastrój duchowy był dobry, jak się tego należało spodziewać. Wykłady były więcej duchowe niż doktrynalne. Gościnność miejscowych braci pozostanie na długo w pamięci, bo przygotowali smaczne przekąski, tak że bracia i siostry nie potrzebowali się rozchodzić, ale wspólnie mogli gościć się pokarmem duchowym jak i cielesnym. — Psalm 16:11.

O! Jak cudownym jest nam słowo Boże,
I jak nader wzniosłe są zasady Jego.
Kto się nimi rządził, tego nie przemoże
Żaden podstęp świata ani pokusa złego.

Zakończono, jak zwykle, pieśnią "Zostań z Bogiem." Bracia i siostry wyrazili pragnienie, aby z tej uczty zastane było, przez łamy Straży, chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich braci i siostr gdziekolwiek zamieszkują. Za uczestników tej uczty duchowej, br. J. J., sekr.

LIST Z FRANCJI

Croix, Francja, 28 marca, 1948.

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie:

Łaska Boża, miłosierdzie Ojca naszego a błogosławieństwo Stwórcy Jehowy niech wam napełnią serca obficie, pomnożą wiarę waszą i niech wam i nam będą ku wzmocnieniu, ku zachęce, ku gorliwości coraz większej, ku ofiarowaniu naszej istoty cielesnej aby Imię naszego Ojca Wiecznego przez naszego Zbawcę, z głębi serc było uwielbione, abyśmy wszyscy gdziekolwiek się znajdujemy, w jednym duchu, w jednej nadziei powołania, mogli wykonać nasze poświęcenie, stoczyć nasz bój, dopełnić ostatek cierpień Chrystusowych i radować się w nieopisanej radości, szczęśliwości z Panem naszym wszyscy zjednani, przez te drogocenne "drzwi" do tej miłej i bezpiecznej "owczarni."

Z obfitości serc usta mówiąc jednogłośnie, w duchu gorliwej miłości, dla braci i sióstr rozproszonych po całej kuli ziemskiej, wszyscy poświęceni, sympatycy i przyjaciele Prawdy obecni na dwudniowej konwencji urządzonej w Lille (północna Francja) 28-go i 29-go marca z okazji świąt Wielkanocnych, pragnęli się podzielić, wzmocnić, rozradować wspólnie przez łamy Straży z wszystkimi miłującymi Pana naszego, Odkupiciela, Zbawcy Jezusa Chrystusa, gdziekolwiek to pismo dosięga, z tą radością, tym błogosławieństwem, tą wielką łaską, które Bóg raczył nam zesałać i napełnić nasze serca pragnące tego drogiego pokarmu w tych "krytycznych chwilach," których tań lud Pański jak też i wszyscy inni przeżywają.

Obecnych było około 70 osób w sali bardzo dogodnej, mimo trudnych czasów dzisiejszych; siedmiu braci nam służyło pięknymi wykładami, na czasie. Wykłady te nas wielce wzruszyły, wzmocniły i przycisnęły nas tą miłością Chrystusową jednych do drugich; drogowskazy bardzo cenne były nam przedstawione. W pierwszym dniu, dwie siostry i jeden brat złożyli ofiarę Bogu przed wieloma świadkami, radowali się wstąpić na tę wąską ścieżkę i bojować ramię przy ramieniu aż do zwycięstwa, kładąc ufność bezgraniczną w Tym, który nas wyrwał z ciemności do tej dziwnej światłości. W drugim dniu, podczas chwili oświadczeń można było zauważyć na wszystkich obliczach łyż użalenia i ulżenia przez wypowiedzenie swych wzajemnych doświadczeń i trudności, które lud Boży spotyka pielgrzymując do tego "niebieskiego Chanaan"; nie tylko to, ale wiele było na tych samych obliczach też radości, zaufania, uciechy z poznania Tego, który nas umiłował, który nas przyjął pod Swoje "skrzydła" sprawiedliwości, opieki, błogosławieństwa i który z całą pewnością pragnie abyśmy mogli przy Nim zostać, aby nas poprowadził do żywota wiecznego.

Była to chwila wzruszająca i jesteśmy pewni, że będąc jeszcze długo pozostawać w naszych sercach.

Były też odczytane listy z różnych zborów oddalonych i braci, którzy nie mogli przybyć na tę ucztę duchową. Listy wielce też nas ucieszyły, nakarmiły tym pokarmem ku żywotowi wiecznemu, a przede wszystkim wzmocniły naszą łączność duchową. Ślemy przy tej okazji tym braciom i siostrom nasze wyrazy chrześcijańskiej miłości i wiele podziękowania,

życząc opieki Ojcowskiej i zwycięstwa na tej wąskiej ścieżce i otrzymania korony żywota.

Na zakończenie tych dni "minutowych," gdyż tak prędko upłynęły, zaśpiewana była pieśń "Zostań z Bogiem" i wszyscy uczestnicy tej niezapomnianej uczty rozeszli się, mając te miłe chwile wszczepione na duchu i na sercu, nie zapominając wszystkich braci, sióstr i miłujących Prawdę, gdziekolwiek wzywają Imienia Pańskiego.

Brat i sługa w Panu F. P.

SPRAWOZDANIE Z KONWENCJI W WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Pana naszego, Który według wiary wybranych i znajomości prawdy, która jest według pobożności, ku nadziei żywota wiecznego, który obiecał przed czasy wiekuistymi. Ten, Który nie kłamie, Bóg, a objawił czasów swoich. — 2 Tym. 1:2. Tytus 1:1-2.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością i błogosławieństwem, jakich doznaliśmy na duchowej uczcie dnia 28 marca 1948 w Wallingford, Conn., na którą to zgromadzili się bracia i siostry bardzo liczne. Była to prawdziwie niespodzianka dla miejscowego zgromadzenia. Ojciec Niebieski wielce nam błogosławił w duchowych rzeczach.

Wykładami usłużyło sześciu braci, którzy przemawiali ze Słowa Bożego na różne tematy, np. "Wyplata pewna i wielka," "Szczerym przystoi chwalić Pana," Ps. 33:1, 4; "Kielich błogosławienia," "Wspañalność królestwa Chrystusowego," Ps. 45; "Zmartwychwstanie," "Błogosławiony jest lud, którego jest Pan Bogiem jego." Wykłady były budujące i na czasie, dodając przez z ocenienia i zachętę aby opuszczone ręce i zemdłone kolana wyprostować i czynić koleje proste nogami naszymi, by nadal biec a nie ustawać. — Izaj. 40:31. Zyd. 12:12-14.

O cielesne pokarmy postarali się miejscowi bracia i siostry. Zaiste jest to błogosławiona chwila gdy lud Boży może się zgromadzić w Imieniu Pańskim dla rozważania Jego świętych wyroków. — Dz. Ap. 17:11.

Miło nam było razem cieszyć się jako jedna rodzina jednego Ojca i zastanawiać się nad Słowem Bożym, lecz nadszedł czas rozstania się i trzeba było rozejść się. Z dobrowolnych darów wpłynęło \$87.50, co też uczestnicy konwencji zdecydowali, przed podniesienie ręki, aby te pieniądze były użyte na pracę Pańską ogólną; a także aby przez łamy pisma Straż podzielić się błogosławieństwem z tymi, którzy nie byli obecni a są w tymże duchu; także i pozdrowienie dla tych, co przystali na konwencję, jako i dla wszystkich braci i sióstr w Chrystusie, i życzenia wszelkich od Boga łask potrzebnych dla osiągnięcia korony żywota. — F. K., Ser.

MYŚLI I ZDANIA

Roztropność bez odwagi jest niepożyteczna,
Odwaga bez roztropności niebezpieczna.

Nie ten mądry, kto wiele umie, lecz kto umie to co jest potrzebne i pożyteczne.

Pytania i Odpowiedzi

Długo oczekiwana książka znanego kaznodziei C. T. Russell'a już wyszła z pod prasy; obejmuje ona 866 str. drobnego druku, w której znajdują się odpowiedzi na 1100 (tysiąc sto) pytań, w zakres nauk biblijnych wchodzących.

Dla tych, co studiują Biblię, jest to wielce pomocny podręcznik. W niej rzeczowo wyłożonych jest wiele zawiłych nauk biblijnych i ich znaczenie. Książkę tę już można nabyć. Przedstawia się okazale, a treść jej jest wielce interesująca.

Cena:—

W płóciennnej oprawie.....\$5.00

W skórkowej oprawie.....7.00

Prosimy adresować:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois

Zawiadomienie względem książki pytań i odpowiedzi.

Od czasu ogłoszenia w naszych pismach, iż książka pytań i odpowiedzi br. Russella wyszła z druku, otrzymujemy listy z Polski i Francji z zapytaniem w jaki sposób i za jaką cenę książkę tą można otrzymać w tych krajach. Niektórzy wyrażają życzenie, aby książka ta była im przysłana wprost od nas, gotowi są zapłacić, lecz nie wiedzą ile i w jak sposób. Inni proszą o nią bezpłatnie, gdyż nie stać ich na opłatę.

Gotowi jesteśmy służyć braciom i siostram na ile nas stać i dostarczyć tej książki każdemu z poświęconych, który pragnie z niej korzystać. Nie możemy jednak pozwolić sobie na nieogłędne, nierozumne szafowanie darami Bożymi, bo Słowo Boże mówi nam, że służba nasza ma być rozumna. Ponieważ z przesyłką tych książek do Europy połączone są znaczne trudności i koszta (nie mówiąc już o kosztach jej wydania) i ponieważ doszły nas wiadomości, że niektórzy nadużywają naszej hojności, zmuszeni jesteśmy ograniczyć wysyłkę tych książek tylko do niektórych zgromadzeń w Europie, a inne zgromadzenia jak i poszczególni bracia raczą swe zamówienia kierować do tychże miejscowości.

W Polsce zamówienia na książkę biblijnych pytań i odpowiedzi należy kierować do Warszawy, na adres sekretarza zgromadzenia Warszawskiego: Borkowski Henryk, ul. Radomska Nr. 20, Warszawa 22, Polska.

We Francji bracia raczą kierować zamówienia na adres sekr. zgromadzenia w Croix: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord France.

Zamawiający zwykle zapytują o cenę tej książki w walucie danego kraju. Ponieważ kurs złotych polskich jak i franków nie jest stały, więc i cenę na tę książkę nie można ustalić. W Ameryce cena jest w oprawie płóciennnej \$5.00, skórkowej \$7.00. Ponieważ jednak w Polsce, według obecnego kursu (około 400 złotych za dolara) uczyniłoby to znaczną sumę, więc zarząd pracy międzyborowej uznał za właściwe zniżyć cenę dla braci w Polsce do połowy. Dla tych więc w Polsce, którzy mogą i chcą zapłacić, cena na razie jest 1000 zł. (w oprawie płóciennnej). Których nie stać nawet i na tę cenę, a bezpłatnie nie chcieliby żądać, mogą otrzymać za 500 zł. Dla znajdujących się w niedostatku, bezpłatnie.

We Francji, warunki życiowe nie są tak trudne, więc ci, których stać na to, mogą zapłacić tyle ile mniej więcej kosztowałaby inna książka podobnego rozmiaru. Albo, jeżeli ktoś tak woli, może zapłacić połowę ceny amerykańskiej (według urzędowego kursu franka w stosunku do dolara). Ma się rozumieć, że znajdujący się w niedostatku, czy to we Francji, czy w którymkolwiek kraju, mogą zawsze korzystać z wszelkiej naszej literatury bezpłatnie.

Jeszcze raz prosimy zauważyć i zamówienia na książkę pytań i odpowiedzi br. Russella kierować na adresy podane powyżej. Zamówienia, które dotąd przesyłane były wprost do nas, skierowane będą, te z Polski do Warszawy, a te z Francji do Croix. Być może, iż to spowoduje pewną zwłokę z wypełnieniem zamówień, lecz nam zaoszczędzi trudności i kosztów, a ewentualnie też będzie pewnym ułatwieniem dla zamawiających w Polsce i Francji. Wierzmy również, że bracia w Europie rozumieją i oceniają, że ceny podane powyżej, chociaż może są dość znaczne w danych krajach, nie dochodzą ani połowy tego co książka ta rzeczywiście kosztuje w Ameryce.

Zarząd S. B. P. Św.

Prośba do Braci i Sióstr w Ameryce

Ponieważ serie wykładów Pisma Św. (sześć tomów br. Russella) w polskim języku są wyczerpane, a na wydanie nowego nakładu, prawdopodobnie nie będziemy mogli zdobyć się (oprócz tomu pierwszego, którego nowy nakład wyjdzie z pod prasy prawdopodobnie jeszcze w tym roku); i ponieważ otrzymujemy wiele listów, szczególnie z Polski, z prośbą o tomy, zwracamy się do braci i sióstr w Ameryce z propozycją odkupienia tomów od tych co mogą je mieć na zbyciu. Największe zapotrzebowanie jest na tomy piąty i szósty. Jeżeli więc ktoś z braci lub przyjaciół ma na zbyciu całą serię Wykładów Pisma Św., lub choćby tom 5 i 6, i chciałby takowe odstąpić, niech skomunikuje się z nami, a chętnie odkupimy. Zaznaczamy jednak, że książki muszą być w stosunkowo dobrym stanie — nie podarte ani zniszczone.

KIRKNESS, MAN., KANADA

Zgromadzenie ludu Pana w Kirkness i okolicy urządza dwudniową konwencję w dniach 3-go i 4-go lipca b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostry. Wierzmy, że Pan nam będzie hojnie błogosławił, gdyż spodziewamy się obecności brata W. Litwin, aż z okolicy New Yorku, i możliwie z innych stron mówców, których serdecznie zapraszamy.

Wszyscy bracia i siostry będą mile widziani na tej duchowej uczcie, abyśmy wspólnie w tych ostatecznych czasach mogli się pocieszać słowem Prawdy i razem mogli chwalić Ojca Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Wszelkich informacji dotyczących się konwencji udzieli miejscowy sekretarz, brat T. Gawryluk. P. O. Kirkness, Man., Canada.

ODCZYTY RADIOWE

Chicago, Ill.WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y.WHLd, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Springfield, Mass.WSPR, 1140 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis.WFHR, 1340 kil. od 9:30 do 9:45 rano

KONWENCJE LOKALNE

W SOUTH HAVEN, MICH.

Zgromadzenie ludu Pana w okolicy Covert i So. Haven, Mich., urządza jednodniową konwencję w Niedziele, 23-go maja b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostr z bliska jak i z daleka, którym czas i warunki pozwolą przybyć.

Konwencja odbywać się będzie w South Haven, w budynku szkolnym ("South Haven High School"), tam gdzie była dwa lata temu. Jeszcze raz wszystkich serdecznie zapraszamy.

W NEW HAVEN, CONN.

Zgromadzenie w New Haven, Conn., urządza konwencję lokalną w dniu 23-go maja b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich, którzy będą mogli przybyć. Zebrania rozpoczną się o godz. 9:00 rano, w budynku Y.W.C.A., 42 Howe St., New Haven, Conn.

O bliższe informacje można się zwrócić do sekr. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven, Conn.

W JERSEY CITY, N. J.

Niniejszym pragniemy powiadomić drogich w Panu braci i siostr, iż Zbór Pana w Jersey City, N. J., urządza dwu-dniową konwencję, w dniach 30-go i 31-go maja b. r., na którą wszystkich jak z bliższych tak i z dalszych zgromadzeń uprzejmie zapraszamy. Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie hojnie nam błogosławił.

Konwencja odbędzie się w "St. Johns Reformed Church," 48 Fairview Ave., Jersey City, N. J. Telefon Bergen 3-4419.

Dojazd do sali jest bardzo łatwy: z Journal Square wziąć autobus "Bergen Avenue" i wysiąść przed Y.M.C.A. Bliższych informacji może udzielić br. sekr. Teo. Bezusko, 207 Grant Ave., Jersey City, N. J. Tel. Bergen 4-1353.

W CLEVELAND, OHIO

Zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, urządza trzydniową konwencję, w dniach 29-go, 30-go i 31-go maja b. r., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry z bliższych jakoteż i z dalszych zgromadzeń. Konwencja odbywać się będzie w "Pilgrim's Church", przy W. 14-ej i Starkweather ul., opodal Lincoln parku. Początek w sobotę, 29-go maja o godz. 9:30 rano, według czasu przyspieszonego (Daylight Saving Time).

Dojazd od śródmieścia: — Przy zbiegu ulic Ontario i Prospekt (jeden blok na południe od "Public Square"), wziąć autobus "W. 14th St.", który, bez przesiadki dowiezie do miejsca konwencji. W razie potrzeby, bliższej informacji chętnie udzieli sekr. br. S. Szalek, 11308 Harvard Ave., Cleveland, Ohio.—Tel. Michigan 2088.

OBSŁUGA PRZEZ BRACI MÓWCÓW

NA MIESIĄC MAJ:

BRAT KWOLEK — Muskegon, Mich.	9-go
BRAT CIUPIK — Hammond, Ind.	9-go
BRAT GRACZYK — Covert, Mich.	9-go
BRAT RYCOMBEL — Gary, Ind.	9-go
BRAT STEC — Kenosha, Wis.	16-go
BRAT WOJCIECHOWSKI — So. Chicago, Ill.	16-go
BRAT WESOŁOWSKI — Milwaukee, Wis.	16-go

OBSŁUGA PRZEZ BR. W. LITWIN

O ile warunki i Pan dozwolą, br. Litwin zamierza w tym roku odwiedzić braci i zgromadzenia w Kanadzie, tak samo jak uczynił to w zeszłym roku. O ile podróż ta dojdzie do skutku za wolą Pana, to będzie według poniżej podanego rozkładu:

W LIPCU

Kirkness, Man.	3—5
Winnipeg, Man.	6—7
Porcupine Plane, Sask.	9—13
Tarnopol, Sask.	15—20
Prince Albert, Sask.	22—28
Steep Creek, Sask.	30

W SIERPNIU

Steep Creek, Sask.	1
Tarnopol, Sask.	3—4
Steenen, Sask.	6—10
Winnipeg, Man.	13—15
Inwood, Man.	16—17
Kirkness, Man.	18

MARSZRUTA PIELGRZYMA BRATA J. SITKO

Maj, 1948

Detroit, Mich.	1-2
Hamilton, Canada	3
Niagara Falls, N. Y.	4-5
Tonawanda, N. A.	6
Gowanda, N. Y.	7-8
Buffalo, N. Y.	9
Auburn, N. Y.	10
Liverpool, N. Y.	11
New Hartford, N. Y.	12
Schenectady, N. Y.	13
Philadelphia, Pa.	14-15
Wilmington, Del.	16-17
Baltimore, Md.	18-19
Monessen, Pa.	20-21
Jacobs Creek, Pa.	22
Turtle Creek, Pa.	23
Beaver Falls, Pa.	24-25
Akron, Ohio	26-27
Cleveland, Ohio	29-31

Czerwiec, 1948

Pittsburgh, Pa.	1
Mineral Point, Pa.	2
Wilkes Barre, Pa.	3-4
Jersey City, N. J.	5
Perth Amboy, N. J.	6-7
New York City, N. Y.	8
New Haven, Conn.	9
Waterbury, Conn.	10
Wallingford, Conn.	11-12
New Britain, Conn.	13
Hartford, Conn.	14
Danielson, Conn.	15-16
Agawan, Mass.	17
Ludlow, Mass.	18
Holyoke, Mass.	19
Chicopee, Mass.	20
Westfield, Mass.	21
West Suffield, Mass.	22
North Brookfield, Mass.	23-24
Nashua, N. H.	25-27
Springfield, Mass.	28
Schenectady, N. Y.	29
New Hartford, N. Y.	30